Nr. 277. Lwów — Sobota dnia 3. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . .18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . .27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała I. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Co dzień niesie?

* Przyjazd hr. Tiszy do Raab.
* Proces hr. Milewskiego w Wiedniu.
* Walka pod Portem Artura.
* W Przemyślu umarł znany działacz socyalistyczny Witold Reger.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). (Z Izby posłów). Otwarcie dzisiejszego posiedzenia Izby posłów opóźniła się z powodu równoczesnego obradowaniu komisyi zapomogowej.

Dopiero po g. 12 otworzył przewodniczący posiedzenie.

Po dosłownem odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dalszej dyskusyi politycznej. — Zabrał głos poseł Malik.

Wiedeń (Tel. »Dnia»). (Z komisyi). Na posiedzeniu komisyi zapomogowej obradowano nad naglaaym wnioskiem pp. Kaisera Peschki i tow. w sprawie zapomogowej. Dr. Koerber złożył następujące oświadczenie: Pragniemy z pewnością, tak samo jak pp. wnioskodawcy, pospieszyć cierpiącej nędzę ludności z jaknajrychlejszą i najwyoatniejszą pomocą. Rząd nie byłby jednakże w stanie wypłacić potrzebnych dla złagodzenia nędzy sum, gdyby nie otrzymał równocześnie ustawodawczego upoważnienia do pokrycia tych sum w drodze emisyi renty, W takim razie ten wniosek, jak i inne w tej sprawie uczynione wnioski musiałyby być odesłane do komisyi budżetowej. Mowca nie chciałby jednakże, by szan. komisya zapomogowa była w wątpiiwości, że rząd także i tam w całej rozciągłości obstawać będzie przy żądaniu upoważnienia do emisyi renty, gdyż dotycząca suma potrzebna jest dla refundacyi zapasów kasowych.

Gdyby komisya budżetowa uznała, że byłoby lepiej emisyę renty połączyć z prowizoryum budżetowem, jesteśmy gotowi tę propozycyę przyjąć.

Sądziliśmy, że uchwalenie prowizoryum się przewlecze i dlatego wniesienie ustawy zapomogowej połączyliśmy z żądaniem emisyi renty.

Gdyby zaś uchwalono ustawę zapomogową bez pokrycia, a to pokrycie pomieszczone zostało w prowizoryum budżetowem, to dopiero obie te ustawy razem mogłyby być przedstawione do najwyższej sankcyi«.

Komisya zapomogowa przyjęła w końcu wniosek Kaisera i uchwaliła, aby sprawę budżetowego pokrycia przekazano komisyi budżetowej dla nagłego traktowania. Referent komisyi zapomogowej Steiner jeszcze dziś przedłoży odpowiedni wniosek Izbie.

Wojna.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Generał Kuropatkin telegrafował do cara dnia 30. listopada: Wojska nasze, które ścigały nieprzyjaciela, znajdującego się w odwrocie z pod Sinhenczen, zmusiło jego straże tylne do opuszczenia wąwozu, położonego o 10 kilometrów na południe od Tinhenczen. Nasze straty były nieznaczne. Z wczoraj z nocy: z dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnych doniesień.

Gen. Sacharow telegrafował do sztabu generalnego dnia 30. listopada: Siły nieprzyjacielskie, które cofnęły się z wąwozu, położonego o 10 kilom. od Sinhenczen, cofnęły się do wąwozu, położonego o 2 kilometry dalej na południe. Dziś rano wojska nasze zaatakowały Japończyków, który po krótkiej, zaciętej walce, rozpoczęły odwrót.

Tokio (Tel. »Dnia«). Z głównej kwatery armii mandżurskiej donoszą, że dnia 29. zm. odparto wszystkie ataki Rosyan.

Tokio (Tel. »Dnia«). Z japońskiej kwatery głównej pod Portem Artura donoszą: Armia oblężnicza obsadziła »pagórek 203 metrów« rano 30. listopada. O godz. 4. popołudniu przypuszczono kilka ataków, które atoli, z powodu zaciętego oporu nieprzyjaciela, się nie udały. O godz. 5. popołudniu wojsko japońskie pomaszerowało w kierunku południowo-wschodniej części tego pagórka i, po gwałtownym ataku, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, dotarło do 30 metrów poniżej szczytu. Po godz. 7. wojska japońskie obsadziły szczyt pagórka. Wojsko, które ruszyło w kierunku północno-wschodniej części pagórka, postępowało równolegle i o godz. 8. wieczorem fort na szczycie pagórka wpadł w nasze ręce. Rosyanie pozostawili na szczycie znaczną liczbę zwłok.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Korespondent »Birżew. Wiedom.« donosi z Władywostoku pod datą 30. listopada: W ostatnich czasach życie znów wróciło tu do normalnego toru. Przemysł i handel rozwijają się. Wielu mieszkańców, którzy opuścili Władywostok, powróciło znów do niego.

Z Sachalinia donoszą, że wielu mieszkańców, którzy uciekli w głąb kraju, powróciło do swych siedzib.

Chunchuz niepokoją ludność. Wczoraj ośmiu uzbrojonych Chunchuzów splądrowało sklepy. Wczoraj wymordowali Chunchuzi pewną rodzinę rosyjską, złożoną z pięciu osób.

Wypadki na Węgrzech.

Jaworzyn. (Raab) (Tel. »Dnia«). Węgierskie Biuro korespondencyjne). Prezydent gabinetu hr. Tisza przybył tu wczoraj, powitany przez zebranych na dworcu, okrzykami: Eljen! podczas, gdy grupa złożona z młodych ludzi i robotników wołała: precz! Z dworca udał się hr Tisza powozem do rezydencyi biskupiej, gdzie zamieszkał. Tłumy urządziły hałaśliwą demonstracyę przeciw niemu. Konie kilku powozów,, towarzyszących Tiszy spłoszyły się, a okno w powozie, w którym jechał Tisza, wybił ktoś parasolem. Następnie tłum pociągnął przed gmach Lloyda, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Gdy Tisza, wyjechawszy z pałacu biskupiego przybył do tego gmachu, znów rozległy się wśród tłumu okrzyki: »pfuj i precz!« a w gmachu wybito kilka szyb. Ponieważ demonstracye przybierały coraz większe rozmiary, zawezwano wojsko, które demonstrantów rozprószyło. Wiele osób aresztowano. Aresztowani są przeważnie terminatorami i robotnikami.

O godz. wpół do 11. rano rozpoczęło się zgromadzenie partyi liberalnej, na którem przemawiał hr. Tisza. Zapewnił on, iż niema zamiaru w definitywnej reformie regulaminu zaprowadzać *clotury*, w teraźniejszym interemistycznym regulaminie przewidzianą jest ona jedynie dlatego, by zmusić opozycyę do uchwalenia stałego regulaminu. Tisza zakończył swą mowę następującemi słowami: Naród będzie sędzią między nami, a opozycyą i jestem przekonany, że każdego zgniecie, ktoby chciał stawiać przeszkody rozwojowi Węgier. Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem zebranie uchwaliło rezolucyę pochwalającą postępowanie rządu, a potępiając zachowanie się opozycyi.

Po zgromadzeniu odbył się bankiet, w którym wzięła udział także znaczna liczba Węgrów z Wiednia. Podczas bankietu wzniesiono liczne toasty na cześć hr. Tiszy i rządu.

Jaworzyn. (Tel. »Dnia«). Na bankiecie wygłosił mowę także ochmistrz dworu Ciratyn i toastował na cześć Tiszy, życząc mu powodzenia w podjętej akcyi. Na dworcu partya liberalna urządziła Tiszy owacyę a przeciwna partya kontrdemonstracyę, którą wojsko stłumiło. O 7. wieczorem panował w mieście spokój.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). »Magyar Nemzet« zaprzecza doniesieniu pism opozycyjnych, jakoby miała być utworzona straż parlamentarna złożona z 40 wysłużonych żandarmów.

Towarzystwa z ograniczoną poręką.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na życzenie ministerstwa handlu projekt ustawy o towarzystwach z organizowaną poręką przekazano Radzie przemysłowej do zaopiniowania. Rada przemysłowa zajmie się tą sprawą na posiedzeniu z dnia 5. grudnia br.

Pojedynek.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Dep. Jamés wysłał sekundantów dep. Deroulède z powodu pisma, jakie Deroulède do niego wystosował z zarzutem, iż w swoim dzienniku »L' Humanité« wprowadził w błąd sumienie publiczne w sprawie Joanny D' Arc.

Z widnokręgów politycznych.

Wielką sensacyę w świecie politycznym wywołał ogłoszony w londyńskiej »Nineteent Century« interwiew angielskiego publicysty Bashforda z kanclerzem Niemiec hr. Buelowem. Kanclerz żalił się na gwałtowne ataki i zjadliwość prasy angielskiej wobec Niemiec. W dalszym ciągu zaprzeczył, jakoby Niemcy mięszały się do sprawy Tybetu i wyraził zdziwienie z powodu wzburzenia, jakie opanowało opinię publiczną na wiadomość o przestrogach, danych przez Niemcy flocie bałtyckiej. Niemcy są też dalekie od tego, by rozjątrzać Anglię i Rosyę nawzajem przeciwko sobie. Z Rosyą nie łączy Niemiec żaden specyalny traktat, jeno chęć zgodnego pożycia. Będą one, jak dotąd przestrzegały neutralności, lecz zachowują przyjaźń dla Rosyi.

Wojna pomiędzy Niemcami a Anglią byłaby ogromnym sukcesem rywalów obudwu tych państw. Zdruzgotałaby ona handel niemiecki, lecz także angielskiemu zadałaby cios dotkliwy.

Na uwagę Bashforda, że Niemcy są właściwie jedynym śmiertelnym wrogiem Anglii, oświadczył Buelow, że zbrodnią byłaby polityka zdążająca do wywołania starcia dwu takich potęg. Walka ta byłaby nieszczęściem dla obu stron. Osobiście zapewnił hr. Buelow, że nigdy nie kierował się animozyą, a tem mniej nienawiścią wobec Anglii.

*

Posiedzenie Koła polskiego Sejmu pruskiego odbyło się dnia 29. bm. o godzinie 6 wieczorem na sali frakcyjnej Koła w gmachu sejmowym. Posłowie stawili się na nie dość licznie. Z pomiędzy członków Izby panów przybył p. Kazimierz Chłapowski z z Kopaszewa.

Koło postanowiło wziąć udział w dyskusyi nad interpelacyą wolnomyślnych w sprawie zatargu szkolnego w Berlinie. Również zajmowało się Koło sprawą projektu upaństwowienia kopalni »Hibernia« i postanowiło ze względu na zatrudnionych w niej polskich górników głosować przeciw upaństwowieniu tej kopalni.

»Nowa Reforma« wyraża zdziwienie, że w zjeździe tym wzięli udział delegaci polskiej »Ligi narodowej« i zapytuje, jak »Liga« może pogodzić ze swym programem ten fakt, iż w deklaracyi jest mowa, iż stronnictwa opozycyjne dążyć będą do odwołania wszystkich zarządzeń, naruszających prawa konstytucyjne Finlandyi, a niema ani słówka o Królestwie Polskiem, mające chyba starszą od Finlandyi konstytucyę i straszniej nękane od Finlandyi zarządzeniami wyjątkowemi.

*

»Naprzód« donosi, iż w jednem z miast rosyjskich odbył się z inicyatywy i na zaproszenie finlandzkiej partyi oporu czynnego zjazd przedstawicieli rozmaitych grup opozycyjnych i rewolucyjnych, istniejących w Rosyi. Celem zjazdu: omówienie środków, dążących do ogólnej działalności wszystkich tych organizacyj i kierowania jej ku wspólnym celom. Z pomiędzy zaproszonych 19 organizacyj, tylko 8 wysłało swych delegatów, a mianowicie: Partya socyalistów-rewolucyonistów, Polska Partya socyalistyczna, Łotewska socyalna-demokratyczna Partya robotnicza, Gruzińska partya socyalnych federalistów-rewolucyonistów, Ormiańska federacya rewolucyjna, Polska Liga narodowa (?), Finlandzka partya oporu czynnego i Konstytucyonaliści rosyjscy.

Zjazd, po obszernych obradach, uchwalił następującą deklaracyę:

»Zważywszy, 1. że system samowładczy jest fatalną zaporą dla postępu i dobrobytu tak narodu rosyjskiego, jak i wszystkich innych narodowości, uciskanych przez rząd carski i stanowi, przy obecnym stanie kultury, niedorzeczny i szkodliwy anachronizm; 2. że walka z tym systemem mogłaby być prowadzona z daleko większą energią i większem powodzeniem, gdyby działanie rozmaitych partyj opozycyjnych i rewolucyjnych, tak rosyjskich, jak i nierosyjskich, było skoordynowane; 3. że chwila obecna specyalnie sprzyja skoordynowanemu działaniu wszystkich tych partyj przeciwko rządowi samowładnemu, zdyskredytowanemu i osłabionemu okropnymi skutkami wywołanej przez jego awanturniczą politykę wojny: przedstawiciele ośmiu organizacyj opozycyjnych i rewolucyjnych (następuje wymienienie ich), postanowili jednogłośnie złożyć w imieniu wszystkich tych organizacyj następujące oświadczenie:

Żadna z reprezentowanych na konferencyi partyj, łącząc się dla działań skoordynowanych, ani na chwilę nie myśli przez to wyrzec się jakichkolwiek punktów swego programu albo taktycznych sposobów walki, odpowiadających wymaganiom, siłom i położeniu tych żywiołów społecznych, klas lub narodowości, których interesy reprezentuje, ale jednocześnie wszystkie te partye stwierdzają, że następujące zasady podstawowe i żądania są uznawane jednakowo przez wszystkie: 1. zniesienie samowładztwa i odwołanie wszystkich zarządzeń, naruszających prawa konstytucyjne Finlandyi; 2. zastąpienie ustroju samowładczego przez wolny system demokratyczny na podstawie powszechnego głosowania; 3. prawo narodowości stanowienia o swym losie (samoopredielenje); zagwarantowana ustawą wolność rozwoju narodowego wszystkich narodowości; usunięcie gwałtu rządu rosyjskiego wobec poszczególnych narodowości.

W imię tych zasad podstawowych i żądań, reprezentowane na konferencyi partye połączą swe usiłowania w celu przyspieszenia nieuniknionego upadku absolutyzmu, przy którym jednakowo są niemożliwe do osiągnięcia wszystkie te dalsze różnorodne cele, jakie stawia sobie każda z tych partyj«.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Nigdy jeszcze szersza publiczność naszego miasta nie była pobudzona do tego stopnia, jak obecnie sprawą morderców Kleszcza, którzy od 5 miesięcy czekają rozstrzygnięcia swego losu. Jak się dowiaduję, po wysłaniu orzeczenia lekarskiego co do poczytalności Sobola, sąd krakowski wysłał dodatkowo wniosek o ułaskawienie skazańców, a Sobolowi, który się uspokoił po ostatnim paroksyzmie furyi, zdjęto nałożone wtedy na niego więzy. W sprawie tej zaszedł przykry fakt, świadczący, że nawet tak tragiczna sprawa może być przedmiotem żartu. Oto dwaj urzędnicy jednej z prywatnych instytucyj, kazali wydrukować kilkadziesiąt biletów wstępu na egzekucyę obu skazańców, rzekomo przedwczoraj o godzinie 7 rano odbyć się mającą, i spowodowali, że bardzo wiele osób w bilety te zaopatrzonych, udało się do gmachu więziennego, gdzie przekonali się, że padli ofiarą niesmacznego żartu. Autorzy tego „dowcipu“

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

75) Powieść współczesna.

Objawy te nie uszły uwagi przyjaciół, widzieli je wszyscy i trwożyli się i radzić chcieli, lecz Skrzyński ręką tylko machnął i mówił: Nic to — przyjdą wakacye, wypocznę, to i siły i zdrowie powrócą. Nadzieją tą pocieszał się i Zaremba i przyrzekał własnym kosztem wysłać Skrzyńskiego w czasie wakacyi, gdzieś w góry na świeże powietrze... lecz choroba piersiowa u młodych ludzi gwałtowne robi postępy i nim wakacye nadeszły, biedna ofiara zawodu położył się do łóżka, aby już zeń więcej się nie podnieść.

Sprowadzono lekarzy... zbadali, opukali, pokiwali głowami i zadecydowali: — złe odżywianie się, przeciążenie pracą wśród zadusznej izby szkolnej, wilgotne pomieszkanie, suchoty w ostatnim stadyum rozwoju...

Dogorywała świeca i gasło młode życie i zgasło.

Cicho i z uśmiechem na ustach odszedł pracownik po zapłatę i zaniósł wielkie zasługi, choć krótko je zbierał, a zaniósł też i skargę, że społeczeństwo samo się skrzywdziło, gdy lepszem uposażeniem nie możliwiło mu pracować dłużej i skutecznie dla swego własnego dobra, a mogło to i powinno było uczynić, poprawiając mu byt i w lepszych stawiając warunkach.

Zawiadomiono nauczycielstwo całego powiatu — przybyło zaledwie kilku bliższych sąsiadów, wzięli białą sosnową trumnę na ramiona i na cmentarzu oddali ziemi, którą zmarły tak gorąco kochał.

Ks. Szyszyłowicz dokonał obrzędu i zamiast słów pogrobowej mowy rzewnymi zrosił trumnę łzami.

Wieś cała się zeszła, a kiedy białą trumnę ze szkoły wyniesiono ze setek piersi ludu zahartowanych na wszelki ból, i z piersi młodzieży uderzył głośny płacz na świadectwo dla pracy zmarłego i na dowód szczerego żalu i na skargę do Boga, że zabrał dobrego opiekuna młodzieży.

Ach! gdyby ten płacz słyszeli ci, w których mocy leży setki podobnych egzystencyi od zguby ocalić i zachować te jednostki szacowne dla społeczeństwa i przedłożyć ich życie i błogą działalność!

(C. d. n.).

mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za wyszydzanie i naigrawanie się z urządzeń państwowych.

— Na Modrzejówce, przy ul. Krowoderskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 4. b. m. o godzinie 12 w południe poświęcenie dwóch nowych domów, wybudowanych w bieżącym roku przez Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików.

— Prezydent miasta dr. Leo zapadł na lekki tyfus, którego przebieg jest normalny. Zastępstwo w sprawach urzędowych objął I wiceprezydent Chyliński.

— Śledztwo sądowe przeciw starszemu komisarzowi policyi Balickiemu będzie w tych dniach ukończone, poczem aresztowany wypuszczony będzie za kaucyą na wolną stopę.

— Prezydyum miasta zarządziło już przygotowania do obchodu jubileuszu maryańskiego w dniu 8 bm. Rozesłano zaproszenia do różnych instytucyj, stowarzyszeń i szkół o wzięcie udziału w uroczystym pochodzie z rynku do katedry na Wawelu, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że we środę popołudniu odebrał tam sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 24. pp. F. Powodem rozpaczliwego kroku były długi i prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość.

Z Nowego Sącza piszą nam: W sprawie p. Włodz. Geigera b. dyrektora banku z Warszawy, przeciw skarbowi kolejowemu o odszkodowanie z powodu katastrofy kolejowej w nocy na 31. lipca 1903. której także padł ofiarą, został wydany wyrok: Powodowi p. Geigerowi, który w ostatnim czasie był ajentem spółki tkackiej w Krośnie przyznano tytułem nawiązki 20.000 kor. zaś tytułem kosztów leczenia i innych wydatków 8.000 kor., tudzież renta miesięczna po 27 kor. miesięcznie i koszta procesu.

Procesy hr. Milewskiego.

Szereg skandalów polskich, toczących się przed sądami niemieckiemi, jeszcze się nie zakończył i daje tylko dużo żeru nieprzyjaznym nam dziennikom hakatystycznym do napadania na wszystko, co polskie, i do wypisywania artykułów na temat gangreny, panującej w polskiem społeczeństwie. Hakatyści ci zapominają o fakcie, iż w każdem społeczeństwie, nawet w najwyższych jego sferach, są jednostki wykolejone, złe, pozbawione wszelkiego poczucia prawa i moralności, czego dowodem chociażby sprawa byłej żony króla saskiego i liczne procesy rozwodowe w niemieckich domach książęcych, oni w pismach swych o faktach tych przemilczają, natomiast z zadowoleniem, godnem lepszej sprawy, rozpisują się o procesach, w których, czy to jako skarżący, czy oskarżony, staje Polak lub Polka, i z jednego oderwanego faktu wysnuwają wnioski, potępiające społeczeństwo nasze. Tak miała się rzecz z procesem Kwileckiej w Berlinie, taksamo z procesem hr. E. Potockiego we Wiedniu, a wreszcie i proces hr. Milewskiego, który wczoraj toczył się we Wiedniu, dał rozmaitym wielkim i małym hakatystom asumpt do ciskania gromów na nasze społeczeństwo za zepsucie wśród niego panujące. I trzeba przyznać, że proces wczorajszy dostarczył w istocie sporo materyału na ten temat. Rozprawa wykazała wprost wstrętne szczegóły. Przedstawiła nam magnata — niestety — Polaka, który, ufny w to, że za pieniądze wszystko dostać można, romansuje na wszystkie strony z pannami i mężatkami, opłacając je potem na odczepnem rozmaitemi sumami — przedstawiła nam żonę, która całą swoją energię wytęża w tym kierunku, aby złowić sobie na kochanka bogatego człowieka, któryby spłacił jej długi i dawał jej pieniądze na uciechy życia i stroje — przedstawiła nam w końcu męża, który korzystał z hańby swej żony i na wszystko przymykał oczy, aby tylko od kochanka swej żony wyciągnąć pieniądze.

W istocie, bardzo smutne wczorajszy proces nasuwa na myśl refleksye.

Rozprawa przed wiedeńskim sądem miejsko-delegowanym odbyła się na skutek skargi, wniesionej przez hr. Milewskiego o obrazę honoru przeciw adwokatowi wiedeńskiemu drowi Ottonowi Frischauerowi. Równocześnie przedmiotem rozprawy była skarga wniesiona przez prokuratoryę państwa przeciw temu samemu adwokatowi o obrazę czci sekretarza sądu z Krakowa hr. Mieroszewskiego i o obrazę komisarza policyi w Prośnicach. Bardzo obszerny akt oskarżenia zawiera następujące skargi hr. Milewskiego, skierowane przeciw Frischauerowi: Adwokat ten w podaniach sądowych, jako zastępca pani Włodzimirskiej, zarzucił Milewskiemu różne niehonorowe czyny, między innymi, że przedstawiał się wobec męża Włodzimirskiej jako jej ojciec, by tem łatwiej zyskać zaufanie Włodzimirskiego, poczem ją uwiódł; dalej, że z powodu sprzeczki na balu w Stanisławowie wyzwał hr. Stanisława Badeniego na pojedynek, ten jednak nie przyjął wyzwania, ponieważ uważał Milewskiego za niezdolnego do dania satysfakcyi. Frischauer zarzucił był Milewskiemu, że majątek jego pochodzi ze szpiegostwa i dlatego hr. Kazimierz Badeni, jako Namiestnik Galicyi, wydał był rozkaz, aby wszystkie listy Milewskiego były otwierane przez policyę i dopiero potem doręczane Milewskiemu, który potem korespondował pod fałszywym adresem. W końcu zarzucił Frischauer Milewskiemu, że zupełnie nieprawnie używa tytułu hrabiowskiego, że jest maniakiem, człowiekiem niepoczytalnym, sypia w trumnie etc., wreszcie, że o swoim dobroczyńcy arcyksięciu Karolu Stefanie, który zaprosił hrabiego na ojca chrzestnego swej córki Renaty, wyraził się Milewski wobec Włodzimirskiej w sposób, nie dający się powtórzyć ze względu na szacunek dla członka rodziny cesarskiej.

Hr. Milewski w skardze swej zaprzecza wszystkim tym zarzutom; sprawę obrazy najd. Arcyksięcia i sprawę szpiegostwa nazywa wymysłem, a sprawę zatargu ze Stanisławem hr. Badenim przedstawia w ten sposób, że rzeczywiście miał sprzeczkę z hr. Badenim i wyzwał go, jednakże sąd honorowy, wydelegowany na żądanie hr. Badeniego orzekł, że ten nie ma obowiązku bić się.

Sędzia krakowski Mieroszewski zarzuca Frischauerowi, że ten oznaczył pewien wyrok, zasądzający Włodzimirską, jako stronniczy i niesprawiedliwy.

Policya w Prośnicach zarzuca adwokatowi, że postępowanie jej wobec Włodzimirskiej nazwał »sybirskiem« i t. p.

I rozpoczęła się rozprawa.

Pierwszy świadek znany artysta-malarz Wodzinowski z Krakowa opowiadał, jak pani Włodzimirska dowiedziawszy się, że hr. Milewski jest człowiekiem bogatym i że zamówił u niego kilka obrazów, prosiła go, aby ją zapoznał z hr. Milewskim, gdyż szuka bogatego człowieka, któryby ją utrzymywał.

I kobieta ta nawiązawszy ten stosunek chełpiła się potem nim, aby upozorować go wobec krewnych męża, rzuca kalumnię na swą rodzoną matkę, głosząc wszędzie, iż hr. Milewski jest jej ojcem, a ona jego córką naturalną.

Obiecywała ona sobie, iż ten stosunek będzie trwał długo i że ona pełnemi garściami czerpać będzie pieniądze. Ale wkrótce popsuło się coś między kochankami, a Włodzimirska, dysząca z zemsty, wpadła w ręce adwokata wiedeńskiego, który przy jej pomocy chciał wymusić grube pieniądze od hr. Milewskiego.

I robi z Włodzimirską kontrakt, na podstawie którego ofiarowuje jej z pieniędzy wymuszonych od Milewskiego 20 prc., a resztę zastrzega sobie.

Nadto daje w kontrakcie klauzulę, że gdyby Włodzimirska pogodziła się z Milewskim ma mu zapłacić odszkodowanie w kwocie 50.000 K.

Sypał więc najrozmaitsze skargi przeciw Milewskiemu, wszystkie obliczone na to, aby zastraszyć go i zmusić do wypłacenia jakiejś znacznej sumy na rzecz Włodzimirskiej. Skargi te stanowiły też podstawę wczorajszej rozprawy.

Podczas rozprawy odczytano kilka listów Włodzimirskiego, o których sędzia wyrokujący Heydt powiedział, że tyle brudu, ile jest w nich, jeszcze nie widział.

Odczytano także zeznanie hr. Stanisława Badeniego, marszałka krajowego i hr. Kazimierza Badeniego b. prezydenta gabinetu.

Rozprawa wykazała, że zarzuty, czynione przez dra Frischauera hr. Milewskiemu są nieuzasadnione, wskutek czego sędzia skazał dra Ottona Frischauera na miesiąc ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tygodnia.

Skończyła się więc rozprawa. Hr. Milewski wyszedł z niej wprawdzie zwycięzko, bo Frischauer został skazany, ale ten brud, ta ohyda moralna, które wyszły podczas rozprawy, a w których skarżący *magna pars fuit*, potępiły go o wiele więcej, niż go mógł oczyścić wyrok, — skazujący Frischauera.

Rada miejska.

Komplet radnych w ostatnich czasach niebywały — a przyczyną tego sprawa ustąpienia z prezydentury dra Małachowskiego. Wiceprezydent Michalski, otwierając posiedzenie, zawiadomił Radę, że otrzymał od prez. Małachowskiego list, w którym tenże, uwiadamiając Radę o swym wyborze na posła do Rady państwa z Izby handlowej, składa losy swej prezydentury w ręce Rady, zrzekając się ewentualnie — gdyby Rada jego rezygnacyi nie przyjęła, a udzieliła mu tylko urlopu — poborów prezydentowskich aż do końca swego mandatu. Równocześnie przyrzeka dr. Małachowski w czasie feryj parlamentarnych — nie przerywając ewentualnego urlopu — ukończyć prace, które w interesie miasta, jako jego prezydent rozpoczął.

Nad listem tym rozwinęła się dyskusya, w której zabrał pierwszy głos r. Ciesielski stawiając wniosek na nieprzyjęcie rezygnacyi prezydenta, a udzielenie mu urlopu — wobec jego zasług dla miasta — z pełnemi poborami. Wobec tego jednak, że następny mowca dr. Lisiewicz zażądał dla tej sprawy posiedzenia tajnego, a Rada go poparła — prezydent zarządził posiedzenie tajne, które trwało przeszło godzinę.

Po otworzeniu napowrót posiedzenia jawnego postawił radny Neuman następujący wniosek:

»Rada miejska, przyjmuje treść listu prezydenta dra Małachowskiego do wiadomości i udziela mu urlopu do końca kadencyi Rady miejskiej. Kierownictwo miasta obejmą w myśl statutu wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński«.

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Następnie załatwiła Rada przychylnie wniosek r. Jonasza, aby pobierać w dalszym ciągu opłatę za psy w dotychczasowej wysokości. Sprawę podwyższenia subwencyi dla straży ochotniczej pożarnej »Sokól« o 1000 K odesłano do regulaminowego traktowania. Na tem posiedzenie zakończono.

Dzień literacko-artystyczny.

Z teatru. „Poranek Japoński.“ O porze niezwykłej, bo o godzinie pierwszej z południa zbierze się w teatrze miejskim w niedzielę rozciekawiona publiczność, aby uczestniczyć w niezwykłym istotnie a z współczesnymi wypadkami łączność mającem widowisku.

Aktorzy odegrają po raz pierwszy a to nie tylko na polskiej, ale także europejskiej scenie oryginalny dramat japoński, pełen doniosłości ideowej, historycznej i literackiej, związany ściśle z życiem, tego ogólny podziw budzącego dzisiaj narodu.

Przygotowania do powyższego, zupełnie tym razem nowego (jak się zwykło nazywać) „eksperymentu artystycznego“ trwają już od miesiąca a kierownictwo sceny korzysta z bogatych zbiorów i fachowych rad naszego miłośnika i znawcy japońszczyzny, artysty-malarza Dębickiego, aby w przeprowadzeniu podjętego zadania utrzymać ton egzotyczny i rysunek właściwy. Specyalne dekoracye i kostyumy, zostały już wedle autentycznych wzorów sporządzone, artyści zapoznają się z formami obyczajowemi dawnej Japonii a reżyserya oddaje się lekturze poezyi Japończyków ósmego i dziewiątego wieku, której skarby zawarte w autoliogiach Manyoshu i Kokinshu innym językom już przyswojono.

„Terakoja“ albowiem czyli też „Wiejska szkółka“ rozgrywa się w wieku dziewiątym naszej ery i jest w zarysach swych wiernym historycznym obrazem, bardzo znamiennym. Wielki dramat, którego tylko jedna część owa „Terakoja“ stanowi, nosi tytuł „Sugewara Denju Tenaraii Kaganii“ — a bohaterem jego jest mąż w historyi i w rozwoju ducha narodowego Japonii wielkiej wagi Sugawara Michigane (845—903) uczony poeta, zapalony szermierz idei wyzwolenia Japonii z pod wpływu Chin, budziciel samodzielności umysłowej swo ich rodaków, świecznik a w końcu wygnaniec, ofiara niełaski dworu.

Poprzedził on jako liryk epokę najwyższego rozwoju poezyi japońskiej. Działalność jego i twórczość, której obraz odnaleźć można we wspomnianym powyżej „Kokinshu“ poprzedziła także ostateczne zwycięstwo narodowego pisma japońskiego czyli Hiragany nad ideogramami Chińczyków.

W tym epizodzie dramatu, który u nas będzie przedstawiony na poranku niedzielnym i czwartkowem poeta Michigane nie ukazuje się, ale wszystko co się tam rozgrywa ma z życiem jego tragiczny związek. Autor zapowiedzianego dramatu Takeda Irumo był współczesnym japońskiemu Shakespearowi za jakiego słusznie poczytują Chikamatsu Monzaimon, twórcę stu niemal wzniosłych dramatów przeważnie heroicznych i stworzyciela nowego rodzaju w dramatycznej japońskiej literaturze tak zwanego „Sewamano“ t. j. obrazów współczesnego codziennego bytu, zabarwionych w przeciwieństwie do szerzonego wówczas neokonfucyjskiego racyonalizmu światopoglądem pessymistycznym nauki Buddhy. Twórczość Chikamatsu, jak również i Tekedy autora „Terakoji“ przypada prawie na ten czas kiedy i Europa święci dopiero narodziny prawdziwego dramatu, to jest na przełom wieku XVII. z XVIII.

W „Terakoji“ pozna publiczność Lwowa dramat pełen prostoty i siły. Pouczy on każdego, jaka w charakterze narodowym Japończyków tkwi bohaterskość i zdolność do najwyższych poświęceń, gdy idzie o ocalenie dobrej sławy i wypełnienie obowiązku.

Repertuar teatru miejskiego.

We piątek po raz drugi (wznowienie) „Nie igra się z miłością,“ dramat w 5 aktach Alfreda Musset'a, przekład Władysława Sabowskiego.

W sobotę po raz ósmy (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

Echa sądowe.

Lwów 2. grudnia.

(*Kradzież i oszustwo*).

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłym rozprawa przeciw Edmundowi Olankowskiemu, koncypientowi adwokackiemu, oskarżonemu o fałszowanie podpisów na wekslach i kradzież kartki zastawniczej na 5 losów, wartości 676 koron, zastawionych na 304 koron, oraz kradzież garnituru frakowego.

Olankowski, ukończywszy szkoły średnie i wydział prawniczy, u progu karyery zwichnął sobie przyszłość, puściwszy się na pole oszustw. Sfałszował on na kilku wekslach podpisy ś. p. dr. Margasza, w którego kancelaryi adwokackiej pracował w r. 1902.

Postępowanie dowodowe wykazały całą winę oskarżonego, ciężką też miał pracę obrońca dr. J. Horowitz, wygłaszając swą mowę obronną.

Dziś po przemowie obrońcy, replikował prokurator Zagórski do godziny pierwszej w południe. Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

Z bruku.

Dzwonił ząbkami na mrozie, jak to nieraz dzwoni szklanka na tacy, gdy ulicą dorożka pędzi.

Ojciec mu powiedział: Idź na kolej, może tam od obcych co zarobisz, bo ta lwowska batiarnia pozwoli człowiekowi zdechnąć z głodu!

Poszedł więc i czeka u wyjścia. Już drugi pociąg przyjechał, a jemu żaden zarobek się nie trafił. Cóż zresztą może on zarobić, ośmioletni chłopczyna, taki mały, chuderlawy, słaby...

Był jeden wielki kuferek do dźwigania, ale go ani ze ziemi ruszyć nie mógł. Jeszcze go panowie wyśmiali, a żaden nie pożałował, żaden ani centa nie dał.

I teraz właśnie posługacz kolejowy znosi małe tobołki i pakunki do jednokonnego fiakra. Taki bagaż to i on by uniósł. Mój Boże, płacą mu aż 30 centów, a on byłby to samo i z pocałowaniem ręki za pięć centów, albo i za trzy centy zrobił.

Obie panie ulokowały się w jednokonce wygodnie, otuliły w chustki i starsza odzywa się do młodszej:

»Kto nam te wszystkie rzeczy na górę do mieszkania zaniesie?«

Młodsza coś odpowiedziała, ale nie usłyszał już co, bo dorożka ruszyła z miejsca.

W chłopczynie poczęła krew żywiej pulsować. A gdyby tak pobiedz za dorożką i zanieść im rzeczy na górę? Trzydzieści centów — a niechby dwadzieścia tylko — Boże, jaki to byłby bal w domu!

»Kazek... jazda!« zawołał sam na siebie i puścił się pędem w aleję kolejową.

Dorożkarz, żyd z lichą szkapą, jechał stępo i chłopiec niebawem go dogonił. Kłusował teraz za powozem w odległości kilkunastu kroków.

»Jak też one daleko jadą?« myślał sobie w duchu, a z małych usteczek buchała mu para na mrozie, jak ze świstawki kolejowej.

Ulica Szeptyckich — plac św. Jura — ul. Sykstuska — Słowackiego.

»Boże, daj wytrwać... już nie mogę«...

Biegł jak automat, nogi mu się plątały — chciał na chwilę odpocząć, ale już się nawet nie umiał zatrzymać. Dyszał szybko, w piersiach mu gwizdało, z pod czapki po bladych skroniach i po czole spływały strumyki potu i zalewały mu oczy..

Ulica Ossolińskich a potem Kalecza.

Teraz trzeba było biedz pod górę. Machał rączętami, aby sobie dopomódz i nadać rozpędu.

Ale pod górę do reszty go wyczerpało. Już był przy willi Palatyna, gdy w ustach zrobiło mu się ciepło... zatkało mu oddech.

Zatrzymał się, popatrzał z rozpaczą w oczkach za jednokonką, która skręcała właśnie w ulicę Gołębią, a potem podszedł pod kamienicę i usiadł w bramie.

Spocony był od czubka głowy do nóg, z ust lała mu się krew, jak gdyby mu ją kto z piersi wygniatał.

Przeszło kilka, potem i kilkanaście osób ze sfer inteligentnych i odwróciło głowy na ten niemiły widok małego proletaryuszka.

Potem szła służąca z dzbankiem mleka. Ujrzawszy zalewającego się krwią chłopca uklękła przy nim, wytarła mu główkę fartuszkiem z krwi i z potu, dała napić się mleka i wetknęła dwa centy w dygotającą ze zmęczenia rączkę...

St. B.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 2. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Balbiny p. — Grec. kat.: Awdyja. — Słow.. Szulisław. — Wschód słońca 7·38 Zachód słońca 4·01.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Nie igra się z miłością“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota, dnia 3. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Franc. Ksaw. — Grecko kat.: Hryhora. — Słow.: Wiślimir. — Wschód słońca godz. 7·39. Zachód godz. 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu Bronisława Hieronima Skoczka nauczycielem głównym w seminaryum w Rzeszowie.

Odznaczenia. Cesarz pozwolił Bronisławowi Leśniakowi, inżynierowi w Nisku, przyjąć i nosić order św. Stanisława 3 klasy.

Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy szkolnemu, prof. IV. gimnazyum we Lwowie Maryanowi Łomnickiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Konferencya biskupów galicyjskich odbyła się zeszłego piątku. W konferencyi tej w pałacu ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, wzięli udział ks. biskupi polscy i ruscy, oraz ks. Arcybiskup Teodorowicz. Obrady dotyczyły spraw ściśle kościelnych.

Witold Reger, urzędnik przemyskiej kasy chorych, jeden z wybitnych działaczy socyalistycznej partyi i duchowy przewódca przemyskiej organizacyi — umarł wczoraj o godz. 1-ej w południe w Przemyślu na suchoty. Osierocił żonę i jedno dziecię, które zostają bez żadnych środków utrzymania. Pogrzeb w piątek o godz. 3 ciej. Zapowiedziany jest przyjazd licznych deputacyj i przewódców ruchu, szczególniej kolejarzy i górników z zagłębia karpackiego.

Nad grobem przemawiać będą liczni mowcy...

Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami i cieszył się ogromną popularnością wśród masy robotników, którzy mu bałwo-

chwalczo ulegali... Namiętny i olbrzymią swadą obdarzony mowca — działał i porywał tłumy, które nieraz pod wpływem tych podburzających mów — wchodziły w konflikt z władzami. Od r. 1893 brał czynny udział w partyi i był zawikłany we wszystkich ważniejszych procesach socyalistycznych, które się rozgrywały na terenie przemyskim. Ostatni proces z wojskowością rozgrywający się przed lwowską ławą przysięgłych uczynił jego nazwisko głośnem nawet poza granicami kraju. Choroby nabawił się w więzieniach, gdzie kilka lat przesiedział. Zmarły próbował swoich sił także na niwie literackiej i umieszczał bardzo udatne nowelki w rozmaitych pismach peryodycznych. Ze zmarłym schodzi do grobu jednostka, która oddana była całą duszą sprawie i która li tylko dla ludu żyła.

Społeczeństwo polskie traci w nim wiernego syna — kochał Polskę i o niej wciąż marzył.

Cześć jego pamięci.

Wybory do zarządu miejskiego biura pracy. Na wczorajszem posiedzeniu asesorów sądu przemysłowego wybrano do zarządu miejskiego biura pracy z łona pracodawców pp.: Bauma, Gubrynowicza, Janowicza, Rapraporta, Smolińskiego i Śliwińskiego, jako zastępców zaś pp.: Laksa, Legeżyńskiego i Tkacza.

Pielgrzymka młodzieży szkolnej do Rzymu. Ks. Arcybiskup Bilczewski urządza w czasie świąt Wielkanocnych r. 1905 pielgrzymkę uczniów szkół średnich do stóp Ojca świętego. Pielgrzymka, której organizacyą zajęli się pp. dr. Gerstman i M. Lityński — dyrektorowie szkół realnych, wyruszy z Krakowa 15. kwietnia 1905, wróci zaś 30. kwietnia. Koszta minimalne na jedną osobę wynoszą 200 koron wraz z utrzymaniem podczas podróży. Karty uczestnictwa zamawiać można obecnie ustnie lub listownie w dyrekcyi I. szkoły realnej we Lwowie, ul. Kamienna l. 2.

Herbaciarnia przy ul. Grodeckiej otwartą została wczoraj w południe. Komitet, na którego czele stoi p. prez. Michalska, nie zapomniał i tego roku o biedakach, skazanych podczas zimy na chłód i głód. Za 2 halerze otrzymać może w tej herbaciarni biedak kubek osłodzonej herbaty wraz z bułką i rozkoszować się do woli ciepłem dobrze ogrzanego pokoju. Podczas wczorajszej uroczystości otwarcia zebrała p. Michalska kilkaset koron na cele herbaciarni. Miejmy jednak nadzieję, że na tak szlachetny cel posypią się składki obficie.

Koncert. W piątek dnia 2. grudnia br odbędzie się w auli Politechniki koncert, urządzony staraniem technickiego Koła T. S. L., w którym weźmie udział także p. Malawski, artysta teatru miejskiego.

Ze stowarzyszeń.

Z dniem dzisiejszym dwa towarzystwa akademickie „Życie“ i „Koło im. Kościuszki“ T. S. L. tudzież „Czytelnia Polska“ przeprowadziły się do nowego lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 24.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 3. grudnia b. m. prof. dr. M. Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych“ (z obraz. świetln). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ulica Długosza l. 6. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Docent Uniwersytetu dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem.“ Cz. I. Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie 7½.

— Na prowincyi: W sobotę, dnia 3. b. m. Przemyśl, prof. gimn. dr. T. Troskolański „O samorządzie w Polsce.“

W niedzielę, dnia 4. b. m. Brody, artysta-rzeźbiarz J. Piszcz, „Granice między rzeźbą a malarstwem.“

Delatyn, dr. A. Harasowski, „Walka z gruźlicą“ (suchotami).

Drohobycz, prof. gimn. K. Eljasz, „O ciałach promieniotwórczych,“ Część druga (doświadcz.).

Kałusz, prof. Uniwersytetu, dr. K. Twardowski, „O uczuciach.“

Kołomyja, prof. sem., dr. K. J. Nitman, „Wielkopolska i Wielkopolanie w ostatniem stuleciu (z obraz. świetln.).

Rzeszów, prof. gimn. M. Bojarski, „Słowacki w Beniowskim.“

Sambor, prof. gimn. Ekhard. „Powieść polska od Kraszewskiego włącznie.“

Sanok, prof. Uniw. dr. J. Siemiradzki, „O epoce lodowej“ (z obraz. świetln.).

Stanisławów, prof. szkoły realnej A. Cehak, „O Janie Kasprowiczu.

Stryj, Profesor gimnazyalny J. Gruchała, „O wodzie.“

Tarnopol, prof. szkoły realnej. W. Schreiber, „Rasy ludzkości i ich podział.

Z Sokoła. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ (Macierz) urządza w niedzielę dnia 4 grudnia br. uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny w 20-letnią rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu ze współudziałem pań: Wandy Szanerowej, Zofii Gizińskiej i Zofii Sabatównej. Nadto wchodzą w program zawody w dźwiganiu ciężarem o nagrody, ćwiczenia na stole wzdłuż i budowanie piramid na niskich stojących drabinkach.

Wieczór św. Mikołaja odbędzie się w Stow. „Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcyonaryuszów kolei państw.“ we Lwowie (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej ul. Grodecka) w poniedziałek dnia 5 grudnia 1904. Św. Mikołaj przybędzie o godz. 7·30 wieczór i obdarzy wszystkie grzeczne dzieci podarunkami. Rodzice chcący ofiarować swoim dzieciom podarunki, raczą nadsełać zapakowane i zaopatrzone imieniem i nazwiskiem dziecka do Zarządu Stowarzyszenia każdego dnia wieczorem od godz. 6 do 9.

Św. Mikołaj zagości do „Sokoła“ w czwartek dnia 8 grudnia br. Przed wejściem św. Mikołaja o godzinie 4 odbędzie się zabawa dla dzieci. Podarki składać należy w Kancelaryi Towarzystwa do godziny 8 wieczór we środę do godziny 7-mej.

Otrucie. A. Czermach, pisarz w kancelaryi adwokata dr. Srokowskiego, zażył w zamiarze samobójczym jakiegoś roztworu trującego. Nieprzytomnego już, odwiozła stacya ratunkowa do szpitala powszechnego. Powód niewiadomy.

Zbieg. Z 80 p. p. zbiegł wczoraj Mordko Orgel recte Drettel. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Przepadła bez wieści wychowanica p. Anny Kiełbickiej, zam. przy ul. Granicznej 12. Mała Zosia, blondynka, ubrana była w barchanową sukienkę w białe paski, na głowie miała niebieską chustkę.

NEKROLOGIA.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej zmarł w klasztorze Braci Mniejszy h O. Robert Kiebzak, kapłan tegoż zakonu, przeżywszy lat 57.

Anna Walerya ks. Radziwiłłowa, z domu de Leezfalvy z Szacsvay, małżonka Ludwika ks. Radziwiłła, zmarła dnia 2. bm. w Gmunden. Wyszła po raz pierwszy za Adolfa hr. Capellini, z którym atoli wzięła rozwód w r. 873. W cztery lata później wyszła za Ludwika ks Radziwiłła który jest głową galicyjskiej gałęzi tego rodu. Związek ten pozostał bezdzietnym.

Depesze „Dnia“.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Laffavre, prezydent loży »Wielki Wschód“ probitorał przeciw kradzieży dokumentów loży i przyznał, że zasięgano wyjaśnień co do urzędników.

Zaznaczył, że gdyby nie »Wielki Wschód« to wogóle kraj byłby bez wszelkiej ochrony.

Minister wojny Berteaux oświadcza, że wszelkie akta, dotyczące doniesień zostały spalone. (Oklaski w centrum).

Republika po 33 latach istnienia nie posiada armii, któraby odpowiadała jej zasadom,

Mimo wszelkich podjudzań jednak od lat 33 nie wykonano zamachu stanu. Minister zapewnia, że wypełni ściśle swój obowiązek i potrafi republikę obronić.

Dep. Villeneuve wśród przerywań ze strony lewicy zarzuca pp. Combes i André, że zorganizowali donosicielstwo.

Dep. Sembat interpeluje ministra oświaty w sprawie przeniesienia profesora historyi w liceum im. Condorceta, Tallamas, za to, że bez uszanowania miał się wyrazić w wykładzie o dziewicy orleańskiej.

Mówca zarzuca ministrowi, że w tym wypadku mści się tylko na Tallamasie, aby przypodobać się nacyonalistom i klerykałom.

Minister oświaty Chaumié oświadcza, że w zupełności przyjmuje odpowiedzialność za przeniesienie Tallamasa.

Przemawiał jeszcze Jaures, poczem przedłożono kilka porządków dziennych. Chaumié akceptuje zwykły porządek, który jednak Izba odrzuca 284 głosami przeciw 268.

Dep. Brisson odczytuje podpisany przez kilku dep. porządek dzienny, w którym Izba wyraża zaufanie.

Minister Chaumié zgadza się na ten porządek dzienny i dodaje, że gdyby go nie przyjęto, to godność jego nie pozwalałaby mu nadal zatrzymać teki.

Porządek ten przyjęto 376 głosami przeciw 33.

Z krak. Rady miejskiej.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. Chylińskiego, który zawiadomił Radę, że prezydent dr. Leo jest chory i przewodniczyć nie może. Następnie żywymi oklaskami przyjęto wniosek o wyrażenie podziękowanie marszałków i Wydziałowi krajowemu za tak szybkie i pomyślne załatwienie pożyczki inwenstycyjnej i konwersyjnej m. Krakowa. Dalej uchwalono kredyt po 3000 koron do rozporządzenia prezydyum na datek drożyźniany dla dyurnistów i służby miejskiej.

Nowo zorganizowanej XXIII. szkole męskiej nadano nazwę Henryka Sienkiewicza. W końcu załatwiła Rada szereg spraw administracyjnych.

Konferencya agraryuszów.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Agraryusze wszystkich stronnictw odbyli wczoraj pod przewodnictwem hr. Zedtwitza naradę, na której zajmowano się sprawą załatwienia kredytów zapomogowych. Posłowie Fiedler i Praszek żądali podwyższenia kredytu na zapomogi do 20 milionów, z czego 4½ miliona miałoby być oddanem do dyspozycyi ministerstwa rolnictwa dla towarzystw rolniczych, funduszu melioracyjnego itd., oraz zażądali przekazania tej sprawy komisyi dla zapomóg. Posłowie niemieccy sprzeciwili się temu ze względów budżetowo-technicznych. Posłowie Fiedler i Praszek uczynią na jutrzejszem posiedzeniu nagły wniosek z żądaniami wyżej wyłuszczonemi.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Znaczna większość posłów klubu młodoczeskiego usiłuje nawiązać na nowo rokowania z rządem i dąży do zawarcia jakiegoś z nim porozumienia. Wybitni członkowie klubu rozpoczęli już z rządem rokowania. Klub młodoczeski oficyalnie zaprzecza temu, ale mimo to faktem jest, iż nieoficyalnie rokowania się także toczą i jeśli przyjdzie do porozumienia, to klub młodoczeski na fakt zawarty zgodzi się.

Prezydent Izby hr. Vetter również rozpoczął rokowania niektórymi członkami klubu młodoczeskiego, ale dotychczas jeszcze ich nie ukończył.

Ks. kar. Puzyna na audyencyi.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Ojciec św. przyjął wczoraj na audyencyi księcia biskupa krakowskiego, ks. kard. Puzynę.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Izba deputowanych wybrała prezydentem izby kandydata rządowego Marcora, 292 głosami. Socyalistyczny deputowany Costa otrzymał 29 głosów, 113 kartek oddano białych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Klub wolnomyślnych ma dziś w parlamencie wnosić interpelacyę w sprawie znanego agitatora antiniemieckiego hr. Pückrela.

Reforma prasowa w Rosyi.

Kolonia. (Tel. wł. »Dnia«). »Koeln. Ztg.« dowiaduje się z Petersburga, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza zwołać komisyę w sprawie reformy ustawy prasowej. Do komisyi tej będą powołani także redaktorzy pism.

Otrucie wódką zatrutą.

Katowice. (Tel. wł. »Dnia«). »Kattowitzer Ztg.« donosi, iż we wsi Kobylinie pod Kijowcm 20 osób umarło z powodu napicia się zatrutej wódki. Było to całe towarzystwo weselne.

Sąd rozjemczy.

Sztokholm. (Tel. »Dnia«). Wczoraj podpisano w Brukseli konwencyę co do sądu rozjemczego między Belgią a Szwecyą i Norwegią.

Z sobrania.

Sofia. (Tel. »Dnia«). Sobranie zawotowało na tutejszem posiedzeniu przedłożenie ministerstw wojny w sprawie nadzwyczajnego kredytu 42,700.000 fr. na cele uzbrojenia armii.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Pani Hervayowa przybyła dziś do Wiednia. Otrzymała ona 320 telegramów z wyrazami sympatyi.

Co słychać w świecie?

* **Sprytna oszustka.** »Daily Telegr.« donosi z Nowego Jorku, że w jednym z tamtejszych hoteli mieszka niejaka panna Tadwick, której udało się wyłudzić miliony dolarów od rozmaitych banków i osób prywatnych. Wiele bogatych ludzi zostało przez nią zrujnowanych, a pewien bank musiał zawiesić wypłaty. Sprawa ta przypomina bardzo żywo aferę Humbertów. Tadwickówna dawała wierzycielom rozmaite gwarancye, które okazały się zupełnie bezwartościowe. Opowiadała ona, że jest córką znanego miliarerda Carnegiego, ten jednak oświadczył, że ją wcale nie zna i nic z nią wspólnego nie ma. Policya strzeże hotelu, w którym mieszka Tadwickówna.

* **Hojna ofiara.** Milioner Carnegie zakupił w tych dniach za 750.000 funt. szt. (18 milionów koron) wspaniałe dobra, w hrabstwie Surrey, w Anglii, w których zamierza wybudować olbrzymie sanatoryum i podarować je następnie wraz z całym majątkiem narodowi angielskiemu.

* **Zmiana kalendarza w Rosyi.** Petersburski korespondent »Warsz. Dziennika« donosi, że ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu poruszyły sprawę zmiany kalendarza juliańskiego na kalendarz gregoryański, zachodnio-europejski.

* **Ucieczka lwów.** Na stacyi Capendu pod Carcasonne (Francya) podczas wyładowywania z pociągu menażeryi, przewrócił się wóz, na którym stały dwie klatki z niedźwiedziami i lwami, przyczem otworzyły się drzwicki klatek. Korzystając z tego dwa lwy i dwa niedźwiedzie wydostały się na wolność. Jednego niedźwiedzia wnet przejechał pociąg, drugiego zaś zastrzelił żandarm. Lwy natomiast spędziły resztę dnia i noc na wolności, szerząc wielki popłoch w okolicy. Zastrzelono je dopiero następnego dnia podczas obławy, urządzonej przez wojsko i żandarmów.

* **Skandal w najwyższej arystokracyi niemieckiej.** W Dreźnie, jak donoszą pisma niemieckie, wznowiony został w II wydziale sądu cywilnego skandaliczny, a przed kilku laty nieukończony proces w rodzinie książąt Schoenburg-Waldenburg. Powód do wznowienia procesu dały papiery, znalezione w biurku saskiej następczyni tronu po jej ucieczce z Gironem. Skarżącym jest ks. Fryderyk Schoenburg-Waldenburg, oskarżonym zaś syn jego 5-letni, któremu ojciec odmawia nazwiska swojego i praw do majoratu.

Książę ożenił się z ks. Alicyą Bourbon, córką Don Carlosa hiszpańskiego. Już po przyjściu chłopca na świat przekonać się miał ks. Schoenburg-Waldenburg, że żona jego utrzymywała stosunek miłosny z pewnym szlachcicem włoskim i że chłopiec, którego w swoim czasie książę uznał za syna, jest właśnie owocem tego stosunku.

Wszczęta sprawa rozwodowa zakończyła się wprawdzie rozdzieleniem małżeństwa, ale z powodu braku dowodów, mały książę pozostał przy swojem nazwisku i prawach.

Obecnie ks. Schoenburg-Waldenburg znalazł nowe dowody i wystąpił z nowym procesem. Książę proces przegrał.

* **Złodzieje-mistrze.** O prawdziwem arcydziele złodziejstw donosi z Aradu organ tamtejszy „Arad es Videke.“ Oto podczas rozprawy sądowej obrabowano doszczętnie kieszenie wszystkich członków trybunału i ławy przysięgłych. Jakim sposobem stać się to mogło, nie zdołano dotąd wykryć.

* **Mali słowacy.** Czytamy w „Dzien. Berl.“: Już dawno wiedziała policya berlińska o wyzyskiwaniu małych Słowaków, chodzących po domach z blaszanemi towarami i łapkami na myszy, przez niesumiennych „przedsiębiorców“, tuczących się pracą i potem małych niewolników; aż nareszcie udało się jej schwycić sześciu owych wyzyskiwaczy. Najgorszym z nich był niejakiś Kubaczek, naturalizowany Węgier, utrzymujący w Berlinie dwie kwatery dla małych Słowaków. Zatrudniał pewną liczbę kasyerów i t. zw. majstrów, mających dozór nad nieszczęśliwymi chłopcami. W Trenczynie w najbiedniejszej okolicy Węgier, miał pośredniczkę, która obiecywała rodzicom owych chłopców 60 do 80 koron rocznie i wolne utrzymanie i w ten sposób otrzymywała od nich pozwolenie wysyłania chłopców w gromadkach do Berlina na „łatwy“ rzekomo zarobek. Tymczasem tutaj umieszczano dzieci w nędznych piwnicach, kazano im spać w starych pudłach od jaj, napełnionych na pół zgniłą słomą, a budzono je już o godzinie 4 rano i zaopatrzywszy je kawałkiem suchego chleba, wypędzano obdartych i drżących z zimna na ulicę. Chłopcy, pomiędzy nimi 10-letnie dzieci, musieli przynieść wieczorem najmniej 3 marki zarobku, a jeżeli przepisanej z góry sumki nie zarobili, nie użebrali lub nie ukradli, byli wieczorem nieludzko katowani. Gdy policya wpadła w końcu na trop i zabrała kilkunastu małych niewolników do aresztu, były dzieci tak wystraszone i obawiały się tak bardzo swoich katów, że nie chciały z początku zeznawać prawdy. Dopiero po dłuższym czasie udało się stwierdzić straszny ucisk, w jakim żyły biedne dzieci, podczas gdy „przedsiębiorcy“ ich opływali w dostatki. Policya powybierała dzieci z kwater i podsyłała je do stron rodzinnych; sześciu „przedsiębiorców“ zostało aresztowanych, wielu natomiast uciekło za granicę.

* **Tajemnicza śmierć.** Miasteczko Kastenholz w Alzacyi było w tych dniach widownią niezwykle dziwnego zdarzenia. Pełna zdrowia 22-letnia panna Anna Blind poszła z matką odwiedzić sąsiadkę, która właśnie straciła córkę. Zastawszy nieszczęśliwą kobietę przy zwłokach, pani Blind przemówiła do niej słowami pociechy, zbolała jednak matka snadź nie zrozumiała słów tych, zwróciła się bowiem w najwyższym stopniu rozdrażnienia do sąsiadki, robiąc jej gorżkie wymówki: w końcu zaś zawołała: „Pani jesteś kobietą bez serca i nie wiesz nawet, co to jest stracić dziecko. Ale nie minie panią nieszczęście i pani córka umrze niebawem“. To rzekłszy, zwróciła się ku zwłokom, wstrząsając niemi, jak gdyby chciała powołać do życia. Słowa rozdrażnionej kobiety uczyniły straszne wrażenie na Annie. Wróciwszy z matką do domu, uczuła się tak wstrząśniętą nerwowo, że musiano położyć ją do łóżka i przywołać lekarza. Ale nie pomogły już żadne zabiegi lekarskie, ani też perswazye księdza. Chora powtarzała wciąż w kółko, że umrzeć musi, i w końcu istotnie po czterech dniach zmarła, pomimo iż nie zdołano stwierdzić żadnej choroby ciała.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 2/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna z 10.30 rano.

Marki 117·55, Renta majowa 100·05, Węg. renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 677·00 Akcye węg. Zakł. kred. 799·00, Akcye Anglobanku 285·40, Akcye Unionbanku 556·50. Akcye Bankvereinu 548·00, Akcye Laenderbanku 453·75, Akcye Kolei państw. 654·75, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492·50. Akcye Rima Muranyi 514, Akcye Prask. Tow, zelaz. 00·00, Losy tureckie 133·75, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposbienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 1/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 1/12. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24. Żyto na kwiecień 7·97 do 7·98. Owies na kwiecień od 7·18 do 7·19. Kukurydza na maj r. 1905 7·57 do 7·58 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia br.

Hotel Europejski:

A. Malicki, Nowesioło. P. Hoffman, Stryj S. Dąmbska, Drohobycz. D. Porpurin, Odessa. P. Ostermayer, Wiedeń. T. Dietl, Wiedeń. Dr. E. Lebenhard, Zborów. P. Podczaski, Podwołoczyska. A. Chamrak, Hermanstadt. F. Malcher, Klagenfurt. Dr. N. Nebenzahl, Sanok. K. Jelińska, Kraków. W. Pins, Stanisławów. R. Frank. Hamburg. J. Dekański, Wołoczyska.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Sublime“

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4\frac{1}{2}$%.

Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Rumy.

Specyały:

Absynt, John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY;

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

Handel win

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych win stołowych i leczniczych. Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr. Skarbka (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wiecz. Wstęp 20 ct.

Dzieci płacą połowę.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:

w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:

w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.